DZIENNIK
Departamentowy Płocki.

N.o 21.

Dnia 23go Lutego 1811.

To promote the common welfare.

Ad. Smith.

Prefekt Departamentu Płockiego

Zostawszy w dniu dzisieyszym zawiadomionym, iż niżey opisani konskrypcyoniści, dostawieni do popisu woyskowego z powiatu Wyszogrodzkiego, wydani z gminy Brwileńskiey, już przez władzę woyskową przyięci, z dnia 12go na 13ty b. m. w nocy zbiegli, iako to:

1) Woyciech Fortas, parobek rolny, katolik, wolny, maiący lat 25, wzrostu cali 69, twarzy okrągłéy, oczu niebieskich, nosa miernego, ust miernych, brody okrągłey, włosów i brwi ciemno blond.

2) Wawrzeniec Sochacki, parobek rolny, katolik, wolny, maiący lat 21, wzrostu cali 68, twarzy okrągłéy, oczu niebieskich, nosa miernego, ust dużych, brody okrągłey, włosow i brwi ciemnych, zrodzony z Heronima i Maryanny Sochackich, mieszkaiących w wsi Parzeniu, parafii Sikorskiéy, powiecie Wyszogrodzkim, żyiących z własnego rolnictwa; zalecam przeto wszystkim Burmistrzom, Woytom, Dominiom i Sołtysom, w obwodzie tego departamentu będącym, aby onych według powyższego opisania śledzić starali się, a uiętych pod strażą do Płocka przystawili. Ninieysze zalecenie w dzienniku departamentowym umieszczone, ma bydź przez Woytów i Burmistrzów po gminach ogłoszone, uskutecznienie czego ciż przed Podprefektami udowodnić maią.

Płock, dnia 13. Lutego 1811.

R. Rembieliński. *Plichta, S. j.*

Prefekt Departamentu Płockiego.

Dostawieni z powiatu Mławskiego konskrypcyoniści, iako to:

1) Paweł Matyas, wydany z gminy Poniatowo, wsi Gruszka, parobek

rolny, katolik, wolny, maiący lat 21, wzrostu cali 69, twarzy okrągłey, oczu niebieskich, nosa długiego, ust miernych, brody pociągłéy, włosow i brwi blond.

2) Maciey Jarzynka, wydany z gminy Wylazłowo, wsi Zdroyków, parobek rolny, katolik, wolny, maiący lat 21, wzrostu cali 66 1/2 twarzy okrągłéy, oczu czarnych, nosa krotkiego zadartego, ust dużych, brody okrągłéy, włosów i brwi ciemno blond, w nocy z dnia 12. na 13ty b. m. z Płocka z pod straży woyskowéy zbiegli; zalecam przeto wszystkim Burmistrzom, Woytom, Dominiom i Sołtysom w obwodzie tego departamentu będącym, aby onych podług powyższego opisania śledzić starali się, a uiętych pod strażą do Płocka przystawili. Ninieysze zalecenie w dzienniku departamentowym umieszczone, ma bydź przez Woytów i Burmistrzów po gminach ogłoszone, uskutecznienie czego ciż przed Podprefektami udowodnić maią.

Płock, dnia 13go Lutego 1811.

R. Rembieliński. *Plichta, S. j.*

Prefekt Departamentu Płockiego

do wszystkich Wielmożnych Podprefektów.

Stosownie do reskryptu JW. Ministra Spraw wewnętrznych daty 4. Lutego r. b. uwiadamiam WWPana: iż Urzędnicy leśni, tak dóbr narodowych iako i koronnych, niemniéy Urzednicy publiczni i kassy dochodów leśnych utrzymuiący, w pomieszkaniach swych od kwaterunku maią bydź wolni. Jeżeli takowe pomieszkania są tylko wynaiętemi od prywatnych, właściciele onych do wynadgrodzenia stosownego za wolność od kwaterunku in natura obowiązani bydź mogą, ieżeli są własne Urzędników, ci także wynadgrodzeniu wyżéy wspomionemu podlegać maią, ieżeli zaś są rządowe, cieżaru kwaterunkowego w żaden sposób ponosić niemogą. Stosowanie się do tego urządzenia WWPanu polecaiąc, łącze wyraz szacunku.

w Płocku, dnia 14. Lutego 1811.

R. Rembieliński.

Plichta, S. jen.

Uwiadomienie Urzędowe.

Gdy przez ogłoszony dekret organizacyi Rady Stanu, oznaczone są właściwe teyże Radzie czynności i przypadki, w których do niey podania przychodzić mogą; uwiadamia się ninieyszém publiczność: iż

wszelkie podania nie stosuiące się do rzeczonych przypadkow, i w których przepisane formy niebyłyby zachowanemi, po rozpieczętowaniu onych, stosownie do Art. 127. organizacyi przez Sekretarza generalnego Rady Stanu w przytomności Prezesa, podaiącemu na koszt iego, odesłane będą. Tym końcem przyłącza się wypis przypadkow, w których udawać się można do Rady Stanu stosownie do iéy organizacyi.

Art. 55. Spóry administracyine przychodzą do Rady Stanu: 1) Przez odwołanie się od decyzyi Rad prefekturalnych. 2) Przez przesłanie informacyi, wraz z opinią od Rady prefekturalney, w przypadku przeciążenia Powiatu przez Radę departamentową, stosownie do Art. 14. dekretu wydanego dnia 4. Września 1809 r. 3) Prosto z podania stron, ieżeli spor wynika z powodu Kontraktow w ogólnych potrzebach kraiowych bez pośrzednie przez Naszych Ministrow zawartych. W materyi zaś oddawania pod Sąd Urzędnikow administracyi publiczney podług Art. 100. 101. 102. 103.

Art. 100. Rada Stanu stanowi o oddaniu pod Sąd Urzędnikow administracyinych, przez Nas Króla nominowanych w przypadku ich przewinien w obowiązkach urzędowania, szczególniey zaś:

1. Gdyby urzędnik opierał się, albo pobudzał innych do opierania się w wykonaniu spraw, urządzeń i wyrokow Władz krajowych.

2. Gdyby uczynił przeszkody innym Władzom krajowym w pełnieniu ich obowiązkow, lub działania ich tamował.

3. Gdyby się datkiem, obietnicą, widokiem prywatnego zysku, przyiaźnią albo niechęcią dał powodować w pełnieniu obowiązkow swego Urzędu.

4. Gdyby naruszył całość grosza publicznego, poruczonego iego straży.

5. Gdyby użył na swą potrzebę, lub dozwolił użyć nieprawnie funduszow wszelkich własności, papierow, aktow, dokumentow, ktore iemu, iako Urzędnikowi publicznemu, były powierzone, lub gdyby takowe sobie przywłaszczał, one zataił, ukrywał, lub wydać wzbraniał się, skoro o te prawnie został rekwirowany przez umocowane do tego Władze.

6. Gdyby nadużywaiąc powierzoney sobie Władzy dopuścił się iakiego gwałtu, zdzierstwa, lub narzucania nienależących nakładow.

7. Gdyby zatracił, zfałszował, iakie akta do urzędowania iego ściągaiące się.

8. Gdyby nadużywaiąc swey Władzy, własność prywatną naruszył, nieprawnie, kogo uwięził, lub uwięzionemu niedozwolił uskarzyć się o uwięzienie do wyższey Zwierzchności.

Art. 101. Minister wydziałowy powinien rzecz tę wnieść do Rady stanu.

Art. 102. Wolno iest rownież partykularnemu podać do Rady Stanu swe zaskarżenia przeciw Urzędnikowi administracyi, stosownie do osnowy powyższego artykułu 100, lecz przy podawaniu takowego zaskarżenia winien okazać, iż przedstawił rzecz tę Ministrowi, do ktorego Urzędnik obwiniony należy, i dołączyć w téy mierze wszystkie od Ministra odebrane rezolucye, lub oświadczyć, iż żadnéy rezolucyi w przeciągu miesiąca nieodebrał.

Art. 103. Każde, czyto do Ministra, czy do Rady stanu, podane zaskarżenie na Urzędnika administracyi publicznéy zawierać powinno:

1) Jmiona, Nazwiska, powołanie, Urząd i zamieszkanie skarżącego i obwinionego;
2) krotkie i iasne wytknięcie uchybień w czynach wyszczegolnionych;
3) przyłączenie na każdy punkt dowodow i wymienienie dokumentow, ktore natychmiast do skargi przyłączonemi bydź maią.

w Warszawie, dnia 13. Grudnia 1810.

(podp.) *Stan. Potocki*, Prezes Rady Stanu.
Sekretarz Rady Stanu i R. M. *Stan. Grabowski.*

Dyrektor Skarbu publicznego Dep. Płockiego

Zawiadamia ninieyszém publiczność miasta departamentowego Płocka, iż w dniu 4. Marca r. b. o godzinie 10 zrana w biorze Dyrekcyi skarbu w domu JP. Arnolda Nro. 230. przy ulicy kollegialnéy sytuowanym, odprawiać się będzie publicznie licytacya na dostarczanie materyałow piśmiennych dla biora teyże Dyrekcyi potrzebnych, iako to: papieru rożnego formatu i gatunku, pior, laku, ołowkow, atramentu, ceraty, płotna szarego, szpagatu, nici szarych, igieł, etc. a to przed delegowanym do téy czynności W. Trzcińskim, Plenipotentem skarbu, ktorych dostarczenie minus licitanti protokolarnie przyznaném zostanie, i kontrakt z nim zawarty będzie; wzywa przeto wszystkich takowego liwerunku życzących sobie, aby w rzeczonym terminie i mieyscu oznaczonem stawili się. Płock, dnia 20. Lutego 1811.

Grądzielski. *J. Luboradzki, S. D.*

Intendent koronny

w departamencie Warszawskim i Płockim

Uwiadamia publiczność, że dnia 15. Marca r. b. w ekonomii ko-

ronnéy Sielec pod Czerwińskiem puszczone będzie przez publiczną licytacyą więcéy daiącemu rybołostwo do teyże ekenomii należące na wiśle pod miastem Wyszogrodem, a to od dnia 1go Czerwca r. b. na sześć po sobie idące lata. Kondycye kontraktowe przy terminie ogłoszone zostaną.

w Mąkolinie, dnia 14. Lutego 1811.

A. Bronikowski.

PROKURATOR KROLEWSKI
przy Trybunale Departamentu Płockiego
do wszystkich Urzędnikow Stanu cywilnego w tymże Departamencie.

Baczny z urzędu, aby prawo na ostatnim Seymie uchwalone pod tytułem: „Opłata Stemplowa" wiernie dopełnionem było, i Skarb na uszczerbek narażonym niezostał, wezwałem był ieszcze pod dniem 13. Października 1809 r. No. 166. Urzędnikow Stanu cywilnego; iżby o przypadkach śmierci otwieraiących prawo do Sukcessyi kollateralnym krewnym, iednemu z małżeństwa przy życiu zostaiącemu, lub też wcale nieskolligowaney osobie, co kwartał do biora mego donosili. Wszakże, gdy ciż Urzędnicy, częścią żadnych do tey chwili, częścią też niedokładne podaią rapporta, tak, że z nich potrzebnego mieć niemożna użycia; przeto znayduię niezbędną potrzebę zwrocenia ich uwagi na pilne poleceń zwierzniczych wykonanie, zalecaiąc każdemu w szczególności, aby naydaley do 1. Marca c. rapport w przedmiocie wyżey opisanym, wymagany, wedle wskazanych dawniey rubryk przesłał, i nadal regularnie przy upłynieniu każdego kwartału, który od 1. Marca c. rachowanym bydź ma, to samo czynić nieuchybiał. Przemawiaiąc do Polaka, który rad poświęcać momenta usłudze publicznéy, rozumiem: że nie będę w tey ostateczności postawiony, abym rozciągał rygór prawa na któregokolwiek Urzędnika Stanu cywilnego, niepełniącego z należytą skwapliwością swych obowiązków.

w Płocku, dnia 5. Lutego 1811 r.

Turski. *Bielski, S.*

Dalszy ciąg rozprawy o dodatnich urządzeniach.

W innych kraiach iest wprawdzie krotszy czas terminowania ustanowiony, zawsze on iednakowoż iest dłuższym, aniżeli sama potrzeba nauczenia się wymaga. Nawet naykunsztownieysza robota, iaką iest zegarmistrzostwo, takiéy niezamyka tajemnicy, iżby poięcie onéy monogoletniego potrzebowało uczenia się. Wynalezienie

tak pięknych maszyn, iako też nie iednego narzędzia do zrobienia onych potrzebnego, kosztowało bez wątpienia niemało czasu i rozwagi. Lecz gdy one iuż dawno są wynalezione, niepotrzeba zapewne iak kilku miesięcy, aby młodego człowieka wszystkiego co do nich należy, nauczyć dokładnie. Zaś do nauczenia robot w prostych rzemiosłach zapewneby kilku niedziel, albo wcale kilku dni wystarczyło.

Prawda że wprawności w nayprościeyszych nawet rzemiosłach, a tém barzdziéy w sztuczniéyszych robotach, bez długiego doświadczenia i ćwiczenia się nabydź niemożna. Lecz ileżby to młody człowiek był baczniéyszym na wszystko i pilnieyszym w ćwiczeniu się, gdyby od samego początku, iako czeladnik, w miarę wartości drobnych rzeczy i robot, zrobionych i uskutecznionych przez niego, był wynadgrodzonym, i gdyby z swéy strony wszystko musiał zapłacić, coby czasem z niedoświadczenia, lub przez niezręczność zepsuł w materyałach.

Jakoż niemało iest robot niecechowych wyciągaiących większéy zręczności, aniżeli cechowe podobnego rodzaiu; a których iednakże po części w wzmieniony sposób uczą się. Tak, naprzykład, robienie stroiów w porownaniu z krawiectwem, kucharstwo w porownaniu z rzeźnictwem i piekarstwem, sztuka robienia porcellany i szkła w porownaniu z rzemiosłem zdunów i szkłarzy, większéy wymagaią zręczności, a przecięż nabycie onéy nie iest przywiązane do czasu oznaczonego, owszem przez rzeczony wolny sposob nietylko mniéy iest kosztowném, lecz i prędzéy i pewniéy udaie się. Do tego sami mayistrowie cechowych rzemiosł, częstokroć pod tytułem fabrykantów wyrabiaią sobie pozwolenie używania w swych zarobkach nie wyterminowanych czeladników, lecz wolnych robotników; co iasnym iest dowodem, iż ci w czasie dość krotkim nabywaią potrzebnéy zręczności, i właśnie dla tego są tańszemi.

Jak długie terminowanie, tak długo trwaiące czeladnictwo, iako też trudność i kosztowność nabycia mayistrostwa, naturalnie podwyższać muszą płacę od robot, złączonych z tak szkodliwemi okolicznościami. Wynadgrodzenie tych szkod koniecznie nastąpić musi, ieżeli niema zabraknąć potrzebnéy tych robot ilości; odbieraią ie cechowi robotnicy albo iuż iako czeladnicy, albo też zostawszy mayistrami.

Zysk z zasobu użytego w cechowym zarobku, musi bydź większym, aniżeliby był, gdyby tenże sam zarobek był wolnym; a zwłaszcza o tyle większym bydź musi, ile wynoszą zrządzone przez cechy koszta. Potrzebny w celu nabycia mayistrostwa nakład trudu, czasu i pieniędzy, winien bydź uważany iako kapitał na dożywotnią rentę (rente viagère) wypożyczony, który wraz z procentem, w prawdopodobnym przeciągu używania prawa tego, z zysku wynikaiącego z zarobku, na powrot odebranym bydź musi. Odstępne czyli cena kupna, którą w ograniczonych co do liczby cechach i konfraterniach, każdy spolnik za tak nazwane prawo, zapłacił, lub ieżeli spadło na niego w sukcessyi, mógłby wziąć za nie, iest wydatkiem, od którego przynaymniéy zwyczayne w kraiu procenta zarobkiem swoim zapracować sobie musi. Wreście i składki, iakie członek korporacyi do spólnéy kassy płaci, uważać się winny iako konieczne w zarobku iego wydatki, które zatem tenże zarobek wynadgrodzić mu winien. Jle więc te trzy artykuły wynoszą, tyle zysk z kapitału użytego w cechowym zarobku większym bydź musi, aniżeliby był, gdyby tenże sam zarobek od podobnych wolnym był urządzen.

Jeżeli nawet robotnicy i kapitaliści w cechowych zarobkach tyle tylko w ogóle zarabiać maią, ileby mogli, używaiąc swéy pracy i kapitałow w wolnych zarobkach, to przecież ich płaca i zysk, w miarę szczegolnych szkod przez korporacye im zrządzonych, wyższemi bydź muszą.

Już zatém dla samey rownowagi w przywiązanych do konfraterniy i cechów pracy i kapitału użyciach, naynizsza nawet cena płacy od roboty i zysku, to iest taka, przez iaką użycia tego gatunku ledwo co bez szkody są podobnemi, nigdy tak niską bydź niemoże, iakby była, gdyby też użycia zupełnie były wolne.

Do tego dołącza się ieszcze druga okoliczność. Korporacye, tamuiąc konkurrencyą w podległych sobie zarobkach, usposabiaią cechowych robotnikow i uprzywileiowanych kapitalistow do podwyższenia swéy płacy i swych zyskow, gdy się popyt na ich robotę lub towary powiększa, w większéy daleko proporcyi, anizeliby to w przeciwnym razie uskutecznić potrafili; a tymczasem, gdy się ten popyt zmnieysza, niezabronione im iest przeyście do wszystkich innych wolnych pracy i kapitału użyciów. Tak naprzykład, w czasie żałoby kraiowéy, płaca od roboty krawieckiéy idzie wgórę, przeciwnie płaca pospolitych szwaczek, gdy naprzykład armia na woienny przechodząc etat nagle mnostwa koszul potrzebuie, niepodwyższa się: bo w ostatnim przypadku konkurrencya powiększa się w miarę potrzeby; w przypadku zaś pierwszym ograniczoną iest w liczbie existuiących cechowych robotnikow, do ktorey nikt przystąpić niemoże, choćby rownież znał robotę, lub iéy się w kilku dniach mogł nauczyć.

Tymczasem cechowym robotnikom wolno iest niecechowemi zaymować się zatrudnieniami, gdy popyt na właściwe ich roboty nadto się zmnieysza.

Rownież ma się rzecz z zyskiem, ktory w cechowych, a tym bardziéy w ograniczonych zarobkach, ile razy wzrasta popyt na ich towary i robotę, daleko wyżéy w gorę isdź może i zwykle idzie, anizeliby to stać się mogło w wolném tychże professyy odbywaniu.

Dowodem tego iest szczegolne usiłowanie zwierzchności, aby publiczność przez taxy zabespieczyć od pokrzywdzeń z strony takich professyy, iako też nieustanne skargi publiczności, iż te taxy wcale nic nieskutkuią.

Może w prawdzie zysk i w takich zarobkach bydź bardzo niskim, a na nieiaki czas nawet niższym niż iest w inszych zarobkach; co szczegolniéy wydarzyć się może, gdy przez mnogoletnią swą wysokość sprawił, iż w nieograniczonych korporacyach liczba kapitalistow i ich społubieganie bardzo wzrosło, a w ograniczonych odstępne czyli cena kupna, bardzo poszła w gorę; i gdy wtenczas popyt na towary i robotę tych professyi, z iakiegokolwiek bądź powodu, iest zatamowany lub zmnieyszony: ktoryto przypadek naprzykład, względem zysku nie iednéy konfraternii uprzywileiowanych, do robienia piwa osob, wydarzył się. Jednakże wolno wtenczas każdemu z spolnikow takich korporacyi, obrocić swoy kapitał wydobyty, lubo może nie bez straty, z dotychczasowego zarobku swego, na wszelkie inne zarobki wolne.

Co biorą spolnicy korporacyi w cenie płacy i zysku za ich usługi i towary, nad cenę, ktoraby w przeciwnym razie była zwykłą, to płacą wszyscy ci, co też u-

sługi i towary kupują. W tym przypadku są nawet rożne te korporracye, iedne względem drugich. Każda musi to, co od drugich kupuie, drożey zapłacić, aniżeliby w przeciwnym razie zapłacić potrzebowała.

Atoli za to ma sposobność wzięcia więcéy za to co ma na sprzedanie; a lubo w tym zobopolnym rożnych korporacyi między sobą handlu niekażda rownie dobrze wychodzi, gdyż naprzykład, spolnik nieograniczonéy korporacyi, to co spolnik ograniczonéy wkłada na niego, nie tak łatwo na tegoż, lub kogo innego zwalić może na powrot; przecięż korporacye, z powodu służących im praw wyłącznych, daleko snadniéy potrafią się wynadgrodzić, gdy iedne z drugimi maią doczynienia, aniżeli reszta narodu w swym z niemi wszystkiemi handlu. Niewspominaiąc o żyiących z procentow, o pensyonowanych od Rządu osobach i innych, to nawet wszyscy surowych materyi płodziciele w naywidoczniejszym zostaią względem rożnych spolnikow korporacyinych dezawantażu. A przecięż właśnie stosunki z płodzicielami utrzymuią i zbogacaią miasta.

Każde miasto wszelką swą potrzebę w żywności i płodach surowych odbiera ze wsi, wyłączaiąc to, co z własnego ma rolnictwa, gdy niém po części się trudni. Oddzieliwszy to, co ze wsi w podatkach na opłatę urzędnikow w iego murach mieszkaiących, lub w procentach od wypożyczonych na wieś kapitałow, odbiera, wszystko inne w dwoisty płaci sposob, iak łatwo przekonać się można, uważaiąc zawsze na właściwą pieniędzy walutę. To iest, popierwsze płaci cząstką towarow wyrobionych z owych płodów surowych; w którym to razie cena tych płodów powiększa się o tyle, ile wynosi płaca robotnikow i zysk zatrudniaiących ich kapitalistow. Powtóre płaci cząstką sprowadzonych z odległych mieysc tegoż samego kraiu, lub z zagranicy płodów natury i przemysłu; w którym to przypadku pierwiastkowa tych dobr cena powiększa się o tyle, ile wynosi nadgroda szyprów i furmanów, i zysk zatrudniaiących ich kupców. To co w pierwszym z tych dwoch stosunków zyskuie się, składa korzyści, iakie miasto ciągnie z swych rękodzieł; zaś to co w drugim zarabia się, składa korzyści wewnętrznego i zewnętrznego handlu iego. Płaca robotników i zysk zatrudniaiących ich kapitalistow są ogółem tego co w obydwoch zarabia się stosunkach.

(Dalszy ciąg w następuiącym numerze.)

Podług doniesienia W. Podprefekta powiatu Przasnyskiego, na polu w rowie do wsi Gołymina należącem, beczka soli wraz z wozem znaleziona została; właściciel przeto może się zgłosić do W. Woyta gminy Gołymińskiey, gdzie za wylegitymowaniem, zguba powroconą mu będzie.

Redakcya.

W poprzednim numerze dziennika na stronie 6 w wierszu 15 winno bydź zamiast odstręczenia: „ostrzeżenia.“